

**Sprawozdanie ze stypendium - Scholarship 2007 - dla Koła Naukowego "Bibliolog"
(Dodatek tekstowy do prezentacji, przedstawionej studentom 3 i 2 roku - 2008/2009).**

Marzena Błach

Wspomnienia ze stypendialnych wojaży

Stypendium profesora Uniwersytetu w Aberystwyth Franka Nolana Hogga jest przyznawane corocznie od 2005 roku studentom kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie.

W ramach tego stypendium studenci mają możliwość odbycia praktyk w zagranicznych bibliotekach, uczestnictwa w konferencji naukowej School Library Association (SLA)- organizacja zrzeszająca bibliotekarzy szkolnych.

W ubiegłym roku akademickim 2006/2007 zakwalifikowana zostałam jako uczestnik tego programu stypendialnego.

Już same przygotowania do wyjazdu dostarczyły mi wiele miłych przeżyć. Na czym polegać mogą przygotowania do stypendialnego wyjazdu? Zapewne na żmudnych pracach i badaniach? Nie w tym wypadku. Do wymogów jakie trzeba spełnić, oprócz dobrych wyników w nauce, komunikatywnej znajomości języka angielskiego, aktywności np. w Kole Naukowym "Bibliolog" należy odwiedzenie biblioteki publicznej, pedagogicznej, uniwersyteckiej oraz co najmniej trzech bibliotek szkolnych. Oczywiście sama wizyta w tych bibliotekach nie wystarczy, należy ją dodatkowo udokumentować w postaci raportu. Nie mniej jednak jest to najprzyjemniejsza część przygotowań polegająca na rozmowach z bibliotekarzami, użytkownikami oraz na obserwacji pracy bibliotecznej.

Kolejnym warunkiem jest zapoznanie się z kwartalnikiem wydawanym przez SLA - "The School Librarian". (Jako członek SLA prenumeruję to czasopismo.)

W ubiegłym roku należało dokonać przeglądu za trzy ostatnie lata. Lektura ta przydaje się z różnych względów - chociażby dzięki niej zapoznajemy się z nazwiskami osób, które później spotkać można na konferencji SLA. Niektóre artykuły mogą stanowić uzupełniającą lekturę do zajęć z technologii informacyjnej lub automatyzacji bibliotek.

Równie użyteczne są publikacje SLA, spośród których należało wybrać i przeczytać cztery.

Poza powyższymi można też poczynić inne przygotowania... W moim przypadku zainteresowanie literaturą dla dzieci i młodzieży doprowadziło do sporządzenia prezentacji, która początkowo miała być przedstawiona bibliotekarce z **Ripon Grammar School** - szkoły, w której odbywałam dwutygodniowe praktyki, oraz uczęszczającym do niej uczniom. Jednakże zainteresowanie i zachęta pani Anne - Marie Tarter przyczyniła się do wprowadzenia pewnych poprawek i przedstawienia zagadnień dotyczących literatury dla dzieci i młodzieży w Polsce, a właściwie jej twórców, w formie referatu wygłoszonego wspólnie z Anną Góral (UJ) podczas konferencji SLA w Nottingham pod przewodnim tematem "Future is now". Było to ciekawe doświadczenie! Przyznać trzeba, że bardzo się przed konferencją denerwowałyśmy.

Miałyśmy jednak wdzięcznych słuchaczy w których gronie znajdował się profesor Hogg, pani Tarter oraz nasze koleżanki z piątego roku informacji naukowej i bibliotekoznawstwa UJ.

Na przygotowanie się do konferencji miałyśmy dwa tygodnie. Były to dni wypełnione po brzegi ciekawymi zajęciami. Praktyki odbywałyśmy od poniedziałku do piątku w godzinach otwarcia biblioteki, czyli od 9.00 do 17.00. Na szczęście także po zakończeniu zajęć nie miałyśmy wolnego czasu, bowiem nasza gospodyni pani Anne-Marie zaplanowała dla nas ciekawe wycieczki i spotkania z interesującymi ludźmi. Na przykład wzięłyśmy udział w zebraniu klubu czytelniczego nauczycieli z Ripon Grammar School. Dyskusja dotycząca książki K. Hosseiniego "Chłopiec z latawcem" ("Kite runner") odbywała się w restauracji, gdzie serwowano indyjskie jedzenie.

Głęboko w pamięć zapadały mi też wycieczki do pięknych ogrodów. Zwłaszcza **Fountain Abbey** z ruinami średniowiecznego klasztoru i kościoła z pięknie zachowanym sklepieniem. Zachwycone byłyśmy też skałami polodowcowymi z **Birmham Rocks**.

Wycieczki te zostały tak zaplanowane, abyśmy wzięły udział w akcji charytatywnej na rzecz rozwoju badań medycznych prowadzonych nad rakiem. Nie zabrakło więc nas także na maratonie.

Nie pominęłyśmy także publicznej biblioteki w Ripon urządzonej nowocześnie i bardzo kolorowo - zwłaszcza w dziecięcej części. Wzięłyśmy również udział w wycieczce do **Yorku**, gdzie zwiedziłyśmy **National Science Learning Centre**. Miejsce doskonale nadające się do pracy naukowej dzięki nowoczesnym laboratoriom, dysponujące bogatymi zbiorami dydaktycznymi a pośród nich... maskotkami imitującymi różnorodne bakterie i wirusy!

Mimo tak aktywnie spędzanych na zwiedzaniu i spotkaniach wieczorów z prawdziwą przyjemnością pracowałyśmy w bibliotece szkolnej. Do naszych obowiązków należała akcesja nowych zbiorów, ich opracowanie formalne, rzeczowe w tym katalogowanie książek w systemie będącym odpowiednikiem polskiego MOL-a o nazwie: Alice Management System. Ponadto zajmowałyśmy się czynnością "typową" jaką parają się studenci podczas bibliotecznych praktyk - oprawianiem książek. Jednak żeby było co oprawiać musiałyśmy wzbogacić zbiory o nowe pozycje - razem z panią Anne-Marie Tarter zamawiałyśmy książki w księgarni internetowej, znalazła się wśród tych nowo zakupionych książek powieść Janusza Korczaka "Król Maciuś pierwszy". Udałyśmy się także do księgarni "White Rose Bookshop" mieszczącej się w sąsiednim miasteczku o nazwie: **Thirsk** w celu złożenia zamówienia na potrzebne do biblioteki książki.

Samodzielnie przygotowałyśmy wystawę wakacyjną na temat "**Odkrywanie świata z książkami**" oraz przeprowadziłyśmy sondaż, na podstawie ułożonego przez nas kwestionariusza pytań, o nawykach czytelniczych chłopców uczęszczających do Ripon Grammar School. Wyniki, jakie uzyskałyśmy pani Tarter wykorzystwała w związku z akcją "**Boys into books**" propagującą czytelnictwo wśród chłopców, w ramach której biblioteki angielskie zaopatrywane są w najbardziej popularne książki.

Ponadto **podczas wizyt w szkołach podstawowych prowadziłyśmy konkursy dla dzieci ostatnich** klas aby zapoznać je z biblioteką w Ripon Grammar School, na wypadek gdyby miały rozpocząć tam naukę.

Podczas praktyk wzięłyśmy także udział w kilku pokazowych lekcjach bibliotecznych. Te dla najmłodszych uczniów polegające na projektowaniu idealnej biblioteki dostarczają pani Tarter pomysłów na udoskonalenie i uczynienie szkolnej biblioteki miejscem bardziej przyjaznym dla użytkowników. **Sugerując się poprzednimi projektami idealnej biblioteki pani Tarter wprowadziła kolorowy kącik z poduszkami, gdzie uczniowie w przerwach między zajęciami w pozycji pólleżącej czytają książki!**

Jednak większość z lekcji miała na celu kształcenie wśród uczniów umiejętności operowania

informacją. Na przykład taki był cel zajęć dotyczących Bertolda Brechta, podczas których uczniowie starszych klas zbierali materiały i przeprowadzali porównanie wykorzystanych stron internetowych by wykazać, które z nich są wiarygodnymi źródłami informacji, a które nie. Podobną ocenę wystawiali uczniowie innych klas stronom dotyczącym lasów deszczowych.

Ciekawy projekt realizowali uczniowie jednej z klas podczas lekcji geografii. Ich zadanie polegało na zaplanowaniu wycieczki zagranicznej. Każdy uczeń otrzymał inny kraj i rodzinę lub grupę różnych osób, dla których miał zaprojektować wakacyjną podróż. Z zainteresowaniem śledziłyśmy te zajęcia mające na celu doskonalenia zdolności wyszukiwania informacji i operowania nią zwłaszcza, że nie były prowadzone w oderwaniu od praktyki, od typowych potrzeb informacyjnych odczuwanych przez współczesne społeczeństwa.

Same nie przeprowadziłyśmy żadnej lekcji bibliotecznej, ale zrekompensował to **pokaz miniaturowych książeczek i warsztaty ich wykonywania**. W oparciu o doświadczenie, rady i multimedialną prezentację pani **Doroty Kamisińskiej** przygotowaliśmy i przeprowadziłyśmy warsztaty na temat produkcji miniaturowych książeczek dla członków klubu czytelniczego. Wzorem, bardzo przydatnym, była dla nas jedna z wytworzonych przez Dorotę Kamisińską książeczek. Jak widać na zdjęciach zajęcia zyskały sobie uznanie.

Ostatnie dni spędziłyśmy na uczestnictwie w **szkolnych dniach prasowych**, podczas których biblioteka spełniająca funkcje multimedialnego centrum informacji stała się centrum życia szkoły. Była miejscem najruchliwszym i chyba najgłośniejszym także w czasie przerw. Powstawały w niej gazety redagowane i wydawane przez grupy uczniów w ramach zajęć z języka angielskiego. Zwieńczeniem była uwieczniona w fotografiach Anny Góral wystawa. Na zakończenie naszego bardzo udanego pobytu w Ripon napisałyśmy raport i dokonałyśmy poprawek w prezentacji i referacie na konferencję w Nottingham. Sesjom towarzyszył uroczysty bankiet w związku z siedemdziesięcioma latami istnienia SLA, swego rodzaju targi książki, na których swoje katalogi prezentowały wydawnictwa specjalizujące się w literaturze dziecięcej i młodzieżowej oraz wycieczka do **Djanogly City Academy**.

Jeszcze przed uroczystym otwarciem konferencji miałyśmy okazję zwiedzić bibliotekę w Djanogly City Academy. Została ona umieszczona w rozwidleniu korytarza, niedaleko głównego wejścia. Jednak nie lokalizacja była największą wadą, ale zasób biblioteczny. W tej niewielkich rozmiarów bibliotece bardzo łatwej dostępnej dla czytelników nie mogłyśmy dostrzec ambitnych książek. Na półkach wyeksponowane były kolorowe i popularne wydawnictwa, bestsellery. Mimo ciekawego pomysłu, jakim jest próba wyjścia książki do czytelnika zrealizowanego w Djanogly City Academy, nie spodobała mi się ta biblioteka. Zwłaszcza, że automatycznie porównywałam ją z biblioteką w Ripon, zasobną w wydawnictwa różnego typu także te ambitniejsze, mimo tradycyjnej lokalizacji zawsze pełnej uczniów.

Podczas konferencji wzięłam udział w ciekawych warsztatach dotyczących wolontariatu uczniów oraz sposobów w jaki można zachęcać dzieci do czytania przy wykorzystaniu manghi i książek obrazkowych.

Pośród wykładów najciekawszym - według mnie- był wygłoszony przez **Phila Bradley'a** na temat sieci 2.0 i jej zastosowanie w bibliotece. Bardzo interesująco wypowiadał się **Gervase Phinn**, czytający i deklamujący wiersze dla dzieci swojego autorstwa. Wszyscy, nie tylko

studentki, ale także wieloletni bibliotekarze, poczuli się jak małe dzieci bowiem prelegent rozbudził w słuchaczach dzieciinną ciekawość.

Równie interesująca była prelekcja dyrektora londyńskiej placówki Crossways Academy - **Anthony'ego Bravo**. Wyświetlił on film nakręcony przez uczniów jego szkoły. Na temat udoskonaleń technicznych wprowadzonych w Crossways Academy wypowiadał się w prosty, a wręcz dosadny i przyciągający uwagę sposób. Jego wykład wygłoszony został pod tytułem: Does a smart building make you smarter? (Czy dobra jakość budynku, sprzętu czyni ze szkoły dobrze funkcjonującą placówkę?).

Konferencja zakończona została debatą zwolenników i przeciwników poglądu, że niektóre rzeczy są zbyt kontrowersyjne, aby mogły być opisywane w książkach dla młodzieży. Uczestnikami debaty byli Aidan Chambers, Barry Cunningham, Sue Palmer oraz **Anne-Marie Tarter** (ogłoszona bibliotekarką roku 2006). Audytorium także podzieliło się na dwa obozy. Zmienne opinie słuchaczy były parokrotnie badane w trakcie dysputy. Ostatecznie większe poparcie zdobyli mówcy opowiadający się za pomijaniem pewnych treści uznanych za szkodliwe, nieodpowiednie w książkach przeznaczonych dla młodych czytelników.

Po zakończeniu konferencji stypendystki z Polski i Łotwy (Ilze Chlipane) udały się wraz z profesorem Hoggiem w długą podróż do Aberystwyth. Uniwersyteckiego, nadmorskiego miasteczka otoczonego zielonymi, jakże typowymi dla Walii, wzgórzami z pasącymi się na nich owcami. Można je było także dostrzec w pobliżu Biblioteki Narodowej Walii.

W trakcie pobytu w Aberystwyth odbyłyśmy trzydniowe praktyki w górującej nad miasteczkiem Narodowej Bibliotece Walii, która notabene obchodziła w tym roku stuletnią rocznicę swego istnienia. Ponadto odwiedziłyśmy bibliotekę publiczną w Aberystwyth wraz z jej filiami w **Tregaronie** i **Lampater** oraz uniwersytecką bibliotekę - **Huw Owen Library**. Zwiedziłyśmy także założony przez profesora Hogga Llanbadarn - kampus bibliotekarski wraz z **Thomas Parry Library** - biblioteką dla studentów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. Najbardziej w pamięci pozostały mi jednak szkoły zwłaszcza **ST Padarns Primary School**, gdzie co prawda nie było biblioteki z prawdziwego zdarzenia, ale w każdej sali można było odnaleźć księgozbiór podręczny. Książki w pewnym nieładzie przechowywane były w małym, zdecydowanie zbyt małym, pomieszczeniu, nad którym nie sprawował pieczy żaden bibliotekarz, ale w każdej pracowni znajdowały się różne materiały pomocnicze do prowadzenia lekcji w tym książki.

Kolorowa szkoła, gdzie przyjęto nas bardzo serdecznie - właśnie tam spróbowałyśmy tradycyjnej zupy cawl sporządzanej z baraniny - specjalizuje się między innymi w pracy z dyslektykami w związku z czym znajduje się tam w specjalnie wyodrębnionych pomieszczeniach bardzo wiele materiałów do pomocy dzieciom z dysleksją w nauce czytania, pisania i liczenia - są to nie tylko ciekawe i piękne książeczki, gry, układanki, ale także gry komputerowe.

Drugim miejscem, które warto dokładniej opisać była biblioteka szkolna w **Ysgol Penweddig School**. Skomputeryzowana, świetnie wyposażona i prowadzona przez dobrego bibliotekarza, który wprowadził wiele zmian, aby jak najlepiej wykorzystać przestrzeń. O bibliotece opowiadał z prawdziwą pasją, a przed naszym przybyciem w widocznym miejscu wyeksponował album o Polsce.

Najwięcej czasu spędziłyśmy w **Narodowej Bibliotece Walii - National Library of Wales**. Podczas praktyk zapoznaliśmy się szczegółowo z poszczególnymi oddziałami. Poznałyśmy ich pracowników, metody pracy i różnorodne zakamarki. A w ogromnym budynku tej biblioteki jest ich bardzo dużo! Pojawiłyśmy się między innymi na dachu skąd roztaczał się wspaniały widok na miasteczko i morze.

Biblioteka Narodowa Walii gromadzi książki w języku walijskim, dokumenty wszelkiego typu mający związek z Walią. Oprócz manuskryptów i inkunabułów znajduje się tam duża kolekcja fotografii, map, obrazów i filmów. Długie korytarze z magazynami na zbiory różnego typu przypominają prawdziwy labirynt.

Podczas stosunkowo niewielkiej ilości czasu przeznaczonego na poznanie Narodowej Biblioteki Walii (National Library of Wales - NLW) zdołałyśmy odwiedzić większość działów i przyjrzeć się pracy ich pracowników. W dziale edukacji zapoznaliśmy się z metodami szerzenia wiedzy o bibliotece i jej roli dla kultury walijskiej zwłaszcza pełnionej w dziedzinie ochrony i udostępniania cennych zabytków piśmienniczych. **Zwiedziłyśmy czytelnie - między innymi zbiorów specjalnych**. Zostałyśmy oprowadzone po ciekawej wystawie cymeliów bibliotecznych jakimi są rękopisy walijskie (np. "**Book of Catrmarthen**") i pierwsze książki wydane w tym języku. Zapoznaliśmy się z pracą konserwatorów nie tylko poprzez obejrzenie prezentacji multimedialnej i rozmowę z pracownikiem działu ale także przez naoczne przyjrzenie się pracy oczyszczającego pergaminowe karty średniowiecznego rękopisu bibliotekarza! **Zapoznaliśmy się z formami pracy w dziale gromadzącym fotografie**. Mianowicie z warunkami przechowywania, udostępniania. Gdzie sfotografowałyśmy się ze zdjęciem **Colegium Maius**. **Labirynty magazynów** tej biblioteki penetrowałyśmy z prawdziwą przyjemnością i zaciekawianiem, a dzięki wspaniałym przewodnikom poznałyśmy jej skarby i najciekawsze zakamarki.

W trakcie tej części stypendium odbywałyśmy nie tylko praktyki w bibliotekach, uczestniczyłyśmy także w ciekawych spotkaniach z osobami pracującymi w odwiedzanych przez nas bibliotekach na uniwersytecie oraz z przyjaciółmi profesora Hogga. Na przykład z sentymentem wspominam wycieczkę do zabytkowego dworu zamienionego w hotel.

Dzięki profesorowi i pani Tarter zdobyłam nieocenione doświadczenie. Jednak co najważniejsze przeżyłam piękne i niezapomniane chwile. Nie ukrywam, że bardzo chętnie wróciłabym do Aberystwyth, aby ponownie wziąć udział w organizowanym przez profesora Franka Hogga programie stypendialnym. Naprawdę warto!